

Mieczysław Nieduszyński

ODZYSKIWANIE
NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ
POLSKĘ

W dniu 11 listopada każdego roku mija kolejna rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Było to przełomowe zdarzenie w dziejach narodu polskiego. Dość długi okres czasu, który minął od tego wydarzenia, umożliwia coraz wnikliwszą ocenę, przyczyn tego faktu i jego następstw. Prawda historyczna oddaje również nieocenione usługi w kształtowaniu świadomości narodowej społeczeństwa polskiego.

Polska myśl polityczna, która wywarła wpływ na powstanie i kształt niepodległego państwa polskiego, formułowała się w okresie kilkunastu lat przed I wojną światową. Utworzyły się w tym czasie trzy orientacje polityczne, dotyczące odbudowy państwa polskiego: prorosyjska, proaustriacka i niepodległościowa. Pierwsza była reprezentowana przez *Narodową Demokrację* z Romanem Dmowskim na czele, druga przez *Stronnictwo Prawicy Narodowej*, wywodzące się z grup konserwatystów galicyjskich i trzecia Józefa Piłsudskiego, popieranego przez ugrupowania lewicowe i centrowe.

Najsilniejszą partią polityczną, tego okresu była *Narodowa Demokracja*. Roman Dmowski był przywódcą *Koła Polskiego w Dumie* rosyjskiej. Wiele lat przed wybuchem wojny Dmowski nawoływał do utworzenia zjednoczonego frontu wszystkich Polaków przeciwko Niemcom jako głównym wrogiom Polski. Konsekwencją tego stanowiska były starania *Narodowej Demokracji* o uzyskanie poparcia imperium carskiego, jako najpotężniejszej siły słowiańskiej i antyniemieckiej. Narodowi demokraci dowodzili, że Rosja w aliansie z Francją i Anglią powinna pokonać Niemcy i ich wasala Austro-Węgry i następnie powinna połączyć pod berłem Romanowych wszystkie ziemie zamieszkałe przez Polaków. W książce: *Niemcy, Rosja i kwestia polska /1908/* Dmowski dowodził, że despotyczny ustrój carski stanie się bardziej liberalny i bardziej tolerancyjny pod wpływem międzynarodowych sił politycznych i nacisków zachodnich demokracji. W latach bezpośrednio przed wojną koncepcja ta znalazła poparcie wśród wielu polityków we wszystkich trzech zaborach. Program ten dawał pierwszeństwo połączeniu ziem i ludności polskiej przed uzyskaniem niepodległości Polski i wolności narodu. Nawet w Galicji, która miała autonomię polityczną i kulturalną, program ten zyskał zwolenników.

Orientacja proaustriacka szukała oparcia w monarchii habsburskiej, która była najbardziej liberalna spośród trzech zaborów i sprzyjała rozwojowi sił patriotycznych. Według obrońców tej

orientacji zwycięstwo nad Rosją powinno doprowadzić do włączenia Królestwa Polskiego do Austrii i do rozciągnięcia na ludność wszystkich dobrodziejstw liberalnego systemu austriackiego. Dmowski odrzucił ten punkt widzenia i wskazywał na gwałtowny upadek żywotności i prężności państwa Habsburgów oraz wzrost jego zależności od Niemiec. Wszystko co można uzyskać od Austrii, to tylko przyłączenie do ich państwa Królestwa Polskiego. Oznacza to, że takie czysto polskie ziemie jak: Pomorze, Poznańskie i Śląsk pozostałyby nadal pod panowaniem niemieckim. Na ten zarzut obrońcy orientacji austriackiej odpowiadali, że Wiedeń nie tylko będzie mógł przenieść wolności polityczne i kulturalne do Królestwa Polskiego, ale najprawdopodobniej przekształci Austro-Węgry w trójczłonowe państwo niemiecko-węgiersko-słowiańskie. Takie rozwiązanie uważali będzie działać jak magnes na Polskę. Będzie zaporą polityki pruskiej i germanizacji. Dowodzone, że Polacy jako współrządzający państwem mogliby skutecznie oddziaływać na niemieckiego alianta. Zwolennicy tej orientacji dowodzili ponadto, że ceną połączenia wszystkich ziem polskich pod berłem Romanowych byłoby rozciągnięcie na całą Polskę reakcyjnego i autokratycznego systemu rządów rosyjskich. Konstytucja w Rosji jest zawsze dzieckiem kłeski. W razie wygranej wojny wzmocniłaby się tylko autokracja carska. W tej sytuacji Rosja nie przyzna Polsce autonomii. Zapytywano, czy triumfujący car może być bardziej łaskawy dla Polaków niż pokonany i pokorny?

Słabą stroną obu tych orientacji było to, że ich zwolennicy liczyli na zwycięstwo bądź Rosji bądź państw centralnych, czyli zaborców Polski i łączyli nadzieję na poprawę warunków bytu narodu z łaską zwycięzcy, a nie działali w kierunku wywalczenia w pełni niepodległego państwa polskiego.

Głównym oponentem orientacji prorosyjskiej był Józef Piłsudski, na kilkanaście lat przed wojną związany jeszcze z *Polską Partią Socjalistyczną*, ale następnie reprezentujący własną oryginalną koncepcję polityczną. Polegała ona na wywalczeniu za pomocą siły zbrojnej niepodległego państwa polskiego. Idea ta legła u podstaw legionów polskich, tworzonych w monarchii Austro-węgierskiej. Piłsudski odrzucając program prorosyjski nie przyjął bez zastrzeżeń programu proaustriackiego, zawsze traktował on czasowe związki Polski z Habsburgami jako krok w kierunku niepodległości. Choć był przekonany, że w krytycznej sytuacji międzynarodowej Wiedeń

będzie zmuszony rozważyć sprawę polską, sam on nie zamierzał wiązać się z orientacją proaustriacką. Jego zdaniem niebezpieczne jest bezwarunkowe związanie się z którymkolwiek z państw zaborczych. W Austrii i jej aliancie Niemczech widział on nie protektorów przyszłego państwa polskiego, ale tylko środek w walce z Rosją, jej rozbicie i podział, a następnie uwolnienie ziem polskich zabranych przez tego zaborcę. Przewidywał on dalej pokonanie państw centralnych przez zachodnich aliantów, co stworzy warunki do opanowania wszystkich zabranych ziem polskich za pomocą polskiej siły zbrojnej.

Koncepcję swoją przedstawił Piłsudski najpełniej w styczniu 1914 r. w odczycie wygłoszonym w *Paryskim Instytucie Geograficznym* na zjeździe rewolucjonistów rosyjskich. Wybitny przywódca rosyjskiej partii socjalrewolucyjnej Wiktor W. Czernow relacjonuje treść mowy Piłsudskiego. Czernow był zwłaszcza uderzony konkluzją, jaką Piłsudski przedstawił na końcu odczytu. Przewidywał on wojnę austro-rosyjską o Bałkany w niedalekiej przyszłości. Nie miał wątpliwości, że za Austrią staną a nawet potajemnie już stoją Niemcy. Następnie był przekonany, że Francja nie może pozostać pasywnym obserwatorem konfliktu. Dzień, w którym Niemcy staną otwarcie po stronie Austrii, będzie wigilią dnia, w którym Francja z uwagi na swoje przymierze będzie interweniować po stronie Rosji. W końcu Anglia, przypuszczał on, nie może pozostawić Francji swemu losowi. Gdyby zjednoczone siły Francji i Anglii okazały się niewystarczające, prędzej czy później Ameryka przystąpi do wojny po ich stronie. Następnie analizując potencjał wojskowy wszystkich tych państw, Piłsudski jasno postawił problem: jaki może być rozwój wojny, komu przypadnie zwycięstwo? Jego odpowiedź brzmiała: Rosja zostanie pobita przez Austrię i Niemcy, a te z kolei zostaną pokonane przez koalicję anglo-francuską lub anglo-francusko-amerykańską. To wskazuje Polakom kierunek ich działania. /W. W. Czernow: *Pered Burei*, New York, 1953, s. 296-7/.

Według Piłsudskiego klęska wszystkich trzech mocarstw zaborczych powinna stworzyć w Europie Wschodniej i Środkowej czasowo sytuację chaotyczną, która pozwoli na odbudowę niepodległego państwa polskiego. Po to, aby wykorzystać tę sprzyjającą okoliczność, Polacy muszą mieć załazek siły zbrojnej. Ta koncepcja była bezpośrednim powodem utworzenia legionów polskich w Galicji na krótko przed wojną. Interesujące jest

ustosunkowanie się Dmowskiego do tych koncepcji. Jako zręczny polityk zorientował się on szybko, jak źle stoją sprawy polskie w Rosji i że nie można na nią liczyć przy odbudowie państwa polskiego, gdyż zostanie ona pobita przez Niemcy i Austrię zgodnie z przewidywaniami Piłsudskiego. W tej sytuacji pod koniec 1915 r. przenosi centrum swojej działalności z Rosji najpierw do Londynu, a następnie do Paryża, postępując zgodnie z koncepcją Piłsudskiego, stając po stronie potęg zachodnich. Tak więc dwaj wybitni przywódcy polscy zaczęli zgodnie działać w kierunku, odzyskania niepodległego bytu narodu. Pierwszy zajął się w kraju tworzeniem polskiej siły zbrojnej, która zostanie użyta w decydującym momencie do wywalczenia niepodległego państwa polskiego i następnie do obrony jego granic; drugi podjął akcję dyplomatyczną wśród państw *Ententy* na rzecz niepodległości państwa i narodu polskiego. Początkowo akcja ta nie była skuteczna, gdyż jak długo imperium carskie było walczącym sprzymierzeńcem aliantów, tak długo sprawa polska była traktowana przez nich jako wewnętrzna sprawa rosyjska. Była ona niebezpiecznym problemem do otwartego dyskusowania przez każdego dyplomatę alianckiego w Piotrogradzie. Dopiero po pokonaniu Rosji przez Niemcy i wycofaniu się jej z wojny *Komitet Narodowy Polski* w Paryżu mógł energiczniej działać w sprawie polskiej. Wreszcie uzgodniono, że podporządkowuje się on Piłsudskiemu jako Naczelnikowi Państwa i w ten sposób będzie bronił interesów narodu polskiego w Wersalu jako oficjalna delegacja rządu polskiego w Kraju. Dopiero wówczas zyskał on poparcie państw zachodnich.

Polska rodziła się do niepodległego bytu w niezmiernie trudnych warunkach. Najtrudniejszą do rozwiązania była sprawa wschodnia. Warunkiem jej rozwiązania było posiadanie polskiej siły zbrojnej.

Wszystkie granice płonęły. Na Pomorzu i w Poznańskim Niemcy nie mieli zamiaru oddać ziem zabranych Polsce mimo wyraźnych wskazań aliantów zachodnich, na południu toczyły się walki o Górny Śląsk, Czesi napadli na Zaolzie, a Ukraińcy anektowali Wschodnią Galicję. Na północy doszło do starcia z Litwinami, którzy chcieli opanować Wilno, a na wschodzie zbliżały się wojska bolszewickie. W początkach listopada 1918 roku Polska miała armię składającą się tylko z około 30 000 żołnierzy, utworzoną z byłych legionistów, członków POW i byłych wojskowych polskich z armii zaborczych. Piłsudski natychmiast po powrocie z Magdeburga, 10 listopada'1918

roku tworzy ochotniczą armię polską. Nowo utworzone jednostki są natychmiast, nawet bez przeszkolenia, wysyłane na pole walki. W ten sposób tworzy się i rozrasta liczbowo armia polska w toku walki z wrogami.

Były dwie koncepcje załatwienia sprawy wschodniej, czyli tzw. "ziem zabranych" przez Rosję, z wyłączeniem królestwa Polskiego. Ale obie- te koncepcje wymagały użycia wojska polskiego do obrony granic wschodnich. Pierwsza koncepcja tzw. *inkorporacyjna*, reprezentowana przez *Narodową Demokrację* z Romanem Dmowskim na czele, polegała na włączeniu do Polski części tych ziem, mianowicie całej Litwy /także Żmudzi/, zachodniej Białorusi oraz Wołynia, a także z zaboru austriackiego całej Galicji Wschodniej ze Lwowem. Druga koncepcja, reprezentowana przez Piłsudskiego polegała na realizacji programu *federacyjnego*; odepchnięciu Rosji poza historyczne granice Polski i ofiarowaniu Ukraińcom, Białorusinom i Litwinom możliwości samostanowieniu o swoim losie. Były różne warianty tej koncepcji utworzenia bądź państw sprzymierzonych z Polską, odgradzających Polskę od Rosji bądź też sfederowanych z nią. Sam Piłsudski uważał za najlepsze rozwiązanie federacyjne, połączenie Polski z Białorusią i Litwą oraz sojusz z Ukrainą, Łotwą i Estonią. Granice właściwej Polski na wschodzie miały objąć obszary zdominowane przez ludność polską, a więc Wileńszczyznę, Nowogrodzkie, Wołyń i Galicję Wschodnią. Jest to powrót do dawnej koncepcji unijnej Polski piastowskiej i jagiellońskiej, połączenia z Polską części ludów słowiańskich.

Federacyjna polityka Piłsudskiego z lat 1918-1922 jest jednym z najbardziej zagadkowych i najmniej zbadanych aspektów tego okresu. Niektórzy jego oponenci, zwłaszcza komuniści, posądzali go o machiawelizm, o nowe wcielenie starego polskiego imperializmu lub o świadome narzędzie kapitalizmu międzynarodowego, z drugiej strony jego krytycy z *Narodowej Demokracji* okrzyczeli go niebezpiecznym utopistą, międzynarodowym socjalistą, spiskującym przeciw Polsce i osłabiającym państwo przez nieostrożną walkę; z Rosją. Zapominali o tym, że nie Polska budząca się do niepodległego bytu jest agresorem, ale jej sąsiedzi. Obie krytyki były jednak zbyt powierzchowne, nie potrafiły one dotrzeć do istotnych aspektów zagadnienia. Najważniejszym aspektem planów Piłsudskiego była ich historyczna perspektywa, leżąca u podstaw powstałych zjawisk. W chaotycznej sytuacji powojennej widział on dogodną sposobność

zrealizowania swego programu integracji Europy Wschodniej. Piłsudski był przekonany, że poczucie narodowe ludów zamieszkujących te tereny wzięło górę nad posłuszeństwem ideologicznym i solidarnością klasową. Rozumiał on doskonale, że zatamowana Europa Wschodnia może utrzymać niepodległość tylko w krótkim okresie czasu i wkrótce upadnie pod naciskiem potężniejszych sąsiadów, przede wszystkim Rosji, która włada ogromnym imperium kolonialnym i pożąda dalszych terytoriów.

Osiągnięcia polskie 1919 roku, takie jak uwolnienie Poznania, podpisanie *Traktatu Wersalskiego*, odzyskanie Wilna oraz Lwowa, odebranie sowietom Mińska wskazywały, że są podstawy do zrealizowania planu Piłsudskiego. Rosja była sparaliżowana wojną domową. Lenin zdawał się ofiarowywać Warszawie zupełnie korzystny kompromis, dzięki któremu większa część Białorusi pozostawała przy Polsce. W tym czasie *biała armia* Denikina zmierzała ku Moskwie i polska neutralność była pożądana. Ale czy można było temu zaufać? Czy nie była to zwyczajna gra dyplomatyczna dla zyskania na czasie? Szereg faktów i zdarzeń wskazuje na to, że ofiarowanie pokoju Polsce przez Rosję było tylko posunięciem taktycznym.

Gdy *bolszewicy* opanowali władzę w październiku 1917 r., natychmiast wycofali się z koalicji antyniemieckiej. W grudniu tego roku nawiązali rokowania z cesarstwem niemieckim, cesarstwem austro-węgierskim, królestwem Bułgarii i cesarstwem otomańskim, domagając się pokoju bez aneksji terytorium rosyjskiego z 1914 roku. W ten sposób domagali się oni także ziem polskich. Ostatecznie po długich targach w traktacie brzeskim z 7 marca 1916 r., w którym nie było przedstawicieli Polski, zrzekli się na rzecz Niemiec terenów na zachód od linii Dyneburg-Wilno-Kobryń, czyli także ziem polskich. Pamiętać należy, że już od listopada 1916 r. formowało się tzw. *Królestwo Polskie*, państwo pod egidą Niemiec. Miało ono swoje władze rządowe. Niemcy w tym czasie okupowali nie tylko ziemie przyznane im w traktacie brzeskim, lecz także cały obszar Białorusi, po Smoleńsk i Ukrainę i aż po Rostów nad Donem. W dniu 5 września 1918 r. znany dekret *Rady Komisarzy Ludowych*, anulujący traktaty rozbiorowe Polski, anulował w rzeczywistości ponowny zabór ziem pół roku wcześniej odstąpionych Niemcom, bez pytania o zgodę ich mieszkańców. Wynika z tego, że Rosjanie rezygnowali z ziem, których nie posiadali. Ofiarowywali więc *przysłowiowe Niderlandy*.

Natychmiast po klęsce Niemiec, tzn. w listopadzie 1918 r. zapomnieli oni o traktacie brzeskim i o dekreście wrześniowym. W listopadzie *armia czerwona* ruszyła na Zachód, aby nie tylko zagarnąć ziemie polskie, których państwo bolszewickie tak niedawno wyrzekło się, ale także aby rewolucję zaczęłą w Rosji przenieść w głąb Europy. Lenin i Trocki byli przekonani, że uda się rozniecić wojnę klasową w osłabionej tyloletnimi zmaganiem wojennymi Europy. Plan ten równał się uśmierceniu odradzającej się Polski.

Piłsudski wahał się czy dopuścić do zwycięstwa *bolszewików* i przyjąć wysunięte propozycje przeciwnika. Po analizie działalności dyplomatycznej i wojskowej *bolszewików*, niedowierzając ofercie Lenina, przezornie uważając ją za zwyczajny podstęp, Piłsudski rozpoczął realizację swej polityki ukraińskiej. Podpisał układ aliancki z przywódcą socjalistycznej Ukrainy Semionem Petlurą /był on członkiem partii socjaldemokratycznej/. W zamian za polską pomoc w ustaleniu ukraińskiego państwa narodowego na prawym i lewym brzegu Dniepru, Petlura potwierdził władzę polską nad Wschodnią Galicją. Szczyt osiągnięć Piłsudskiego przypadł w maju 1920 r., kiedy to oddziały polskie wspomagane przez nieliczne oddziały ukraińskie, zajęły Kijów i gdy wydawało się, że Warszawa zadecyduje o losie Europy Wschodniej.

W przeciwieństwie do niektórych poglądów stwierdzających, że wojna polsko-rosyjska w 1920 r. była tylko końcowym wydarzeniem długotrwałej wojny światowej, należy stwierdzić, że była ona nie tylko ważną fazą zamykającą wojnę domową w Rosji, ale także żywotnym starciem dwóch koncepcji zorganizowania terytoriów między Polską a dawną Rosją. Wynik wojny zadecydował o losie tych terytoriów na całą generację. Celem strategii Lenina było rozbitcie zachodnich sąsiadów Rosji za pomocą oręża rewolucji socjalnej.

Zwycięstwo polskie w sierpniu 1920 r. ustaliło porządek w Europie na 20 lat. Pozwoliło ono okrzepnąć nowym państwom powstałym na skutek klęski trzech zaborców.

Jak doszło do tego zwycięstwa? Niezwykle ważną rolę w okresie tworzenia się niepodległego bytu państwa polskiego i w obronie jego granic odegrało odrodzone wojsko polskie. Inicjatorem, organizatorem i wodzem tego wojska był Józef Piłsudski. On był architektem zwycięstwa oręża polskiego w 1920 roku. Stan liczbowy wojska szybko wzrastał z 30 tysięcy żołnierzy w listopadzie 1918 wzrósł do 160 tysięcy w lutym 1919 r. oraz do 300 tys. w sierpniu

1919 r. Przeciwno tym siłom Rosjanie dysponowali na froncie zachodnim 385 tys. żołnierzy w lutym 1919 r. oraz 500 tys. w czerwcu 1919 r. Siły obu stron poważnie wzrosły w 1920 r. Organizacja i rozmieszczenie wojska polskiego było znacznie lepsze niż *armii czerwonej*. W chwili rozpoczęcia generalnej bitwy w połowie sierpnia 1920 r. Wódz Naczelny wojska polskiego dysponował w rozstrzygającym o losach bitwy miejscu, tzn. na wschód od Warszawy oraz nad Wieprzem i Wkrą siłą 170 tys. żołnierzy przeciwko 130 tys. wojsk *bolszewickich* Michaiła Tuchaczewskiego. Liczby te nie obejmują rzecz jasna wojsk zaangażowanych przez obie strony na froncie południowym oraz znajdujących się na tyłach frontu. Tak więc mimo co najmniej dwukrotnej przewagi liczbowej wojsk sowieckich nad wojskami polskimi w wojnie 1920 r. w decydującym miejscu i w decydującej chwili Piłsudski wzorując się na strategii napoleońskiej potrafił uzyskać nad przeciwnikiem istotną przewagę.

Ważną rolę w zwycięstwie polskim odegrał czynnik psychiczny. Cały naród polski, podobnie jak jego armia okrzepły już po niepowodzeniach. Polacy gotowi byli zginąć za niepodległość, niż pójść w powtórna niewolę. Tylko część społeczeństwa ogarnęła panika. Część starszych dowódców, wywodzących się; spośród zawodowych oficerów byłych armii zaborczych, zdradzała objawy tej paniki lub co najmniej daleko posuniętej niewiary we własne siły. Sekundowali im niektórzy politycy z ugrupowań prawicowych i centralnych, którzy jedyny ratunek widzieli czy to w pomocy zachodu, czy we wspaniałomyślności Rosjan. Mieli oni nadzieję, że *bolszewicy* zadowolą się granicą na Bugu i odstąpią dobrowolnie od Wisły. Politycy ci z premierem Władysławem Grabskim na czele, wbrew stanowisku polskiej delegacji wojskowej prosili na konferencji w Spa o pomoc państw zachodnich i godzili się na granicę według linii Curzona. Na czele innej grupy polityków stał Wincenty Witos, który po objęciu premierostwa po Grabskim, płomiennymi apelami wzywał cały naród do walki z najeźdźcą. Przeważył zapał, ofiarność i determinacja patriotycznych sił w narodzie nad niewiarą we własne siły.

Pomoc Zachodu była niezbyt wielka i to udzielana prawie wyłącznie przez Francję. W sierpniu 1920 r. i ona została przerwana. Wprawdzie przybyła do Polski francuska misja wojskowa z gen. M. Weygandem na czele /w jej składzie był kpt. Charles de Gaulle,

późniejszy prezydent Francji/, ale jej działalność ograniczała się do udzielania rad. Brytyjczycy nie zamierzali nawet głośno protestować przeciw agresji radzieckiej. Niemcy oczekiwali, że klęska Polski pozwoli im odzyskać granice z 1914 r. na wschodzie. Dlatego Polsce mogli pomóc tylko Polacy. Rozpoczynająca się nad Wisłą bitwa miała rozstrzygnąć o wszystkim.

Jakie były plany strategiczne obu wodzów? Tuchaczewski wzorował się na planie, jaki zastosował w 1831 r. w trakcie walk powstania listopadowego carski feldmarszałek Paskiewicz. Polegał on na obejściu Warszawy od północy, przeprawieniu się przez Wisłę między Modlinem a Toruniem i zajęciu stolicy Polski od zachodu. Spośród 4 armii, jakimi w tym rejonie dysponował Tuchaczewski, rzucił on do frontalnego uderzenia od wschodu na Warszawę tylko jedną. To ona właśnie nacierała pod Radzyminem, Zielonką i Ossowem. Bezpośrednio od północy wspierała ją 2-ga armia, kierująca się na Modlin. Natomiast dwie pozostałe armie oraz *korpus kawaleryjski* Gaj-chana obeszły front polski od północy, wzdłuż granicy Prus Wschodnich. Miały one zawrócić na południe, przejść na południowy brzeg Wisły pod Włocławkiem i Płockiem oraz zaatakować główne siły polskie od tyłu. Manewr ten, w wypadku powodzenia przynosił nie tylko zdobycie Warszawy, ale także okrążenie i zniszczenie głównej części sił polskich. Tuchaczewski sądził, że ma zwycięstwo w ręku. Ponadto liczył na wybuch rewolucji w Polsce. Nawet i bez rewolucji zdaniem Tuchaczewskiego wojsko polskie nie było zdolne do stawienia skutecznego oporu. Dlatego też najdalej na zachód wysunięta armia Siergiejewa i *korpus konny* Gaj-chana kierował nie na tyły Warszawy - wbrew temu co później twierdził - ale wprost na Pomorze, aby jak najszybciej dotrzeć do Niemiec i tam rozpalić rewolucyjną pożogę. Błąd jego spowodował, że w czasie generalnej bitwy pod Warszawą, zabrakło wojsk *bolszewickich*, które atakowały pod Brodnicą i Toruniem.

Piłsudski lepiej niż ktokolwiek inny wiedział, że marzenie Tuchaczewskiego o rewolucji w Polsce są wytworem chorej wyobraźni. Poza garstką komunistów, cały naród, także warstwy domagające się rewindykacji socjalnych, zjednoczył się w obronie przed najazdem ze wschodu. Na czele rządu polskiego stali premier W. Witos, przedstawiciel chłopów i wicepremier I. Daszyński, przedstawiciel robotników.

Polski plan generalnej bitwy opracowany został w pierwszych dniach sierpnia. Jego autorem był sam Piłsudski. Francuski doradca gen. Weygand proponował inny plan. Uważał on, że należy zebrać gros sił w rejonie Modlina i Warszawy i wykonać stąd czołowy kontratak wprost na nacierającego przeciwnika. W ten sposób uda się zatrzymać jego ofensywę, a to z kolei pozwoli na doprowadzenie do rozejmu. Piłsudski odrzucił ten plan strategicznie prymitywny, a politycznie naiwni. Nie prowadził on bowiem do definitywnego rozbitcia przeciwnika i pełnego zwycięstwa, a ponadto pozostawiał znaczne terytorium w rękach przeciwnika. Piłsudski wybrał inne rozwiązanie. Między południowym skrzydłem Tuchaczewskiego a północną flanką nacierających z Ukrainy wojsk rosyjskich istniała szeroka luka, obsadzona słabo oddziałami przeciwnika, tzw. *grupą mozyrską*. Piłsudski postanowił skoncentrować w niej nad Wieprzem zgrupowanie uderzeniowe i rzucić je do kontrataku na północ, aby złamać skrzydło wojsk Tuchaczewskiego i wyjść na ich tyły. Przesądziło to o klęsce Rosjan. Decyzję tej treści podjął Piłsudski 6 sierpnia 1920 r. i wespół z szefem sztabu generalnego gen. Tadeuszem Rozwadowskim ustalił plan przegrupowania wojsk polskich i rozmieszczenia dywizji uderzeniowych za zasłoną rzeki Wieprz od Dębłina po Kock. Sam Piłsudski objął bezpośrednio dowództwo nad tym zgrupowaniem.

Niespodziewanie dla wszystkich dnia 16 sierpnia o świcie pięć polskich dywizji uderzeniowych rozpoczęło natarcie znad Wieprza i po rozniesieniu osłonowej grupy rosyjskiej wyszło na tyły wojsk Tuchaczewskiego, szturmujących od wschodu 'Warszawę. Ten niespodziewany atak wstrząsnął wojskami rosyjskimi, które niemal natychmiast rozpoczęły odwrót spod Warszawy. Ale było już za późno na odwrót. Dowodzone osobiście przez Piłsudskiego zgrupowanie uderzeniowe wdarło się głęboko na tyły wroga, w ciągu niespełna 10 dni przebywając odległość około 200 km, od Dębłina do granic Prus 'Wschodnich i Białegostoku. Było to niesłychanie szybkie i piorunujące uderzenie, oddziały polskie przebywały dziennie w warunkach bojowych średnio ponad 20 km. Równocześnie do natarcia zerwały się dywizje polskie broniące Warszawy oraz armia gen. Władysława Sikorskiego, walcząca na północ od Modlina nad Wisłą /już 14 sierpnia/. Ta ogólna ofensywa łamała wszystkie próby oporu rosyjskiego. Ofensywa polska była tak szybka, że wyprzedziła ona odwrót *bolszewików*. Dwie spośród czterech armii

Tuchaczewskiego rozsypały się i czego nie rozbili polscy żołnierze w boju, to wyłapali chłopi. Armia Siergiejewa rzeczywiście przekroczyła granicę Niemiec, ale tylko po to, aby uniknąć klęski na polu bitwy i dać się internować w Prusach Wschodnich. W dziesięć dni po rozpoczęciu wielka bitwa została zakończona. *Grupa manewrowa*, dowodzona przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego obsadziła nową linię frontu, biegnącą od Grodna do Brześcia nad Bugiem. Tuchaczewski poniósł kompletną klęskę. Do spóźnionej pomocy ruszyły oddziały *bolszewickiego* frontu południowo-zachodniego. Ale nie były w stanie już nic uczynić. Jeszcze tylko Budionny, przynaglony, rozpaczliwymi rozkazami, rzucił się 27 sierpnia ku centrum Polski i obległ Zamość. Koncentryczna odsiecz polska sprawiła, że na wpół rozbita *armia konna* Budionnego wycofała się w początkach września na Wołyń.

Bitwa była wygrana, ale wojna nie była jeszcze zakończona. Mimo klęski nad Wisłą Rosja Bolszewicka nie rezygnowała. 22 września na IX Konferencji *Rosyjskiej Komunistycznej Partii /bolszewików/* wołał Lenin: "*Dyplomaci, którzy liczyli na naszą słabość, zawiedli się srodze w swych rachubach. Udowodniliśmy, że Polska nie może nas pokonać, my natomiast byliśmy i jesteśmy niedalecy zwycięstwa nad Polską.*" W chwili, gdy Lenin wypowiadał te słowa, nowe bitwy rozgorzały tym razem na całej długości frontu. Najpierw ruszyła ofensywa polska na południu. Po zatrzymaniu radzieckiej ofensywy na Lwów i Zamość, 12 września dywizje polskie i wspierające je ukraińskie oddziały Petlury przeszły do kontrataku. Rosjanie bronili się dość słabo, tak że do końca września front osiągnął linię Pińsk-Płoskirów-Jampol nad Dniestrem. W październiku *korpus kawalerii* gen. J. Rómbla wspañiałym zagonem dotarł do Korostenia.

Rozstrzygnięcie kampanii wojennej zapadło jednak na północy. *Bolszewicy* odbudowali silny front obronny nad Niemnem dzięki posiłkom przybyłym z Rosji, przeformowali też rozbite oddziały i wcielili z powrotem w szeregi 30 tys. żołnierzy internowanych, w Prusach Wschodnich, ale po cichu wypuszczonych przez Niemców. Bitwę rozpoczął ciężki bój o Grodno. Zaraz po jego zakończeniu rozpoczęła się druga co do wielkości bitwa w tej wojnie, zwana *bitwą nad Niemnem*. Gen. E. Rydz-Śmigły wyprowadził z Grodna oskrzydające uderzenie, złamał obronę przeciwnika, wyszedł na tyły wojsk rosyjskich i 22 września zdobył Lidę. Ten manewr przesądził o losach

całej bitwy. Pod frontalnymi uderzeniami na Wołkowysk i Baranowicze *armie bolszewickie*, mając już Polaków na swoich tyłach, rozsypały się i rzuciły do panicznej ucieczki. W ciągu dwóch następnych tygodni nieprzerwany pościg polski rozbijał oddziały rosyjskie wszędzie, gdzie tylko próbowały stawić opór. Oddziały polskie dotarły aż do Dźwiny oraz ponownie wyzwoliły stolicę Białorusi, Mińsk. Tutaj zastał je podpisany 15 października w Rydze rozejm.

Polska nie wykorzystała w pełni tego zwycięstwa. Nie było to winą Piłsudskiego, Naczelnik Państwa nie miał większego wpływu na rokowania pokojowe. Delegację polską powołał Sejm, zdominowany przez stronnictwa centrum i prawicy. Stronnictwom tym zależało więcej na osłabieniu Piłsudskiego i przekreśleniu jego planów federacyjnych, niż na dobru państwa. Delegacja polska pod przewodnictwem przedstawicieli . endeków i ludowców Stanisława Grabskiego i Dąbskiego przyjęła w zasadzie radziecki projekt podziału ziem białoruskich, pozostawiając Rosjanom Mińsk. W ten sposób pozostawiono na wschód od nowej granicy wielkie skupisko Polaków wokół Słucka. Na południu podzielono Wołyń na dwie części, pozostawiając po stronie rosyjskiej także wielkie skupisko ludności polskiej w rejonie Żytomierza i Winnicy we wschodniej części Wołynia. Sami *bolszewicy* byli zaskoczeni ustępstwami delegacji polskiej. W tej sytuacji oddziały polskie musiały wycofać się z uprzednio zajętych terenów.

Bitwa warszawska została nazwana przez brytyjskiego lorda Edgara d'Abernon osiemnąstą decydującą bitwą w dziejach świata. Taki też tytuł nosi książka przez niego napisana. Stwierdza on, że w 1920 roku została stoczona i wygrana bitwa równej doniosłości jak bitwy pod Sedanem i Marną oraz inne bitwy świata przez swoje znaczenie dla kultury, wiedzy, religii i politycznego rozwoju ludzkości. Także Tuchaczewski podkreśla jej wyjątkową rangę, pisząc w swym szkicu, że po pokonaniu Polski rewolucja klasowa rozlałaby się po całej Europie Zachodniej. Rewolucja ta byłaby inspirowana z zewnątrz. Najazd na Polskę został zatrzymany przez myśl i wolę Naczelnego Wodza, jak również przez wysiłek, krew i ofiarę polskich robotników, chłopów, studentów i uczniów. Oni też dali odprawę najeźdźczej armii, kierowanej przez dawnego carskiego sztabowca Tuchaczewskiego i komisarza wojennego Stalina. Wynik tej wojny dał zdecydowaną odpowiedź na pytanie w tytule broszury

wielkiego teoretyka socjalizmu Karola Libknechta: "*Soll Europa kosakisch werden?*" /"*Czy Europą ma zostać kozacką?*"/. Rosjanie tę szansę stracili w 1920 r.

Trudna była droga Polski do odzyskania niepodległości. Niepodległość rodziła się na polu walki, przesiąkniętym krwią najlepszych synów Ojczyzny. Naród polski nigdy nie zapomni o tych bohaterach. Dzięki ich myśli, czynom i krwi powstało suwerenne państwo polskie. Pamięć o ich czynach żyje nadal w narodzie polskim i przypomina nam wszystkim że "*nie masz takowych terminów, z których by się viribus unitis przy Boskich auxiliach podnieść nie można.*"